

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena pożyńska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-linowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 listopada.

Z bieżącej chwili.

(Demonstracje robotników bez zatrudnienia w Londynie. — Meeting socjalistyczny. — Korupcja w Rumunii. — Obwarowanie Carogrodu.)

Londyńscy robotnicy bez zatrudnienia rozpoczęli obecnie systematyczną agitację pod przywództwem socjalistów. Codziennie zbierają się na historycznym pagórkę Taneru i co dzień wnoszą protesty. Sądzicie, że wspólna bieda natchnie ich jedną myślą i połączy silniejszym węzłem, tymczasem robotnicy rozpadają się na kilka obozów, które są wrogo względem siebie usposobione. Różnicę zdań, poglądów i życzeń rozstrzygałyby zaś siła pięści, gdyby policja nie strzegła porządku, jak oka w głowie. Zebrania robotników są nadzwyczaj burzliwe. Co dzień rano o 10 godzinie przybywają socjaliści z czerwoną chorągwią i rozpoczynają wygłaszać swoje narkotyczne mowy. Z początku więcej częstokroć uwija się policyantów, niżli słuchaczy, słuszenie więc niejedną mowąca zadanie swoje audytoryum: „Kochani towarzysze i policyanci!“ Z czasem jednak coraz liczniejsze zbierają się tłumy, a z liczbą słuchaczy wzrasta równoległe werwa socjalistów. Coraz namiętniejsze padają słowa, coraz żywsza gesticulacja wznoszą powietrzem. Przybywają wreszcie umiarkowani socjaliści i rozpoczyna się właściwa kampania. „Głupota!“ — krzyknie jakiś rozsądniejszy — wskoczy na mur, który służy za mównicę i powiada „czerwonym“ verba veritatis. Nazywa on ich „mottochem strojącym od pracy“, zarzuca im, że znowu zamierzają „zrabować jakie przedmieście“, że szkoda „sprawie uczciwych robotników“. Wszczyła się argumentacja na pięści, przybiega policja i rozwiązuje meeting.

Co do liczby robotników bez zatrudnienia panuje zupełna sprzeczność. Keir Hardie mówi o kilku set tysiącach w Londynie, a o 1,250,000 w całej Anglii. Jest to naturalnie przesada, ale przesada jest także, jeśli ktoś twierdzi, że wcale nie ma braku pracy. Rząd W. Brytanii i publiczność spieszy, jak zaręczają korespondenci, z pomocą, ale niestety szeregi robotników istotnie niemających zatrudnienia są tak gęsto przepelnione stroniącymi od pracy, że za pomocą dostaje się poczęści leniwość, którzy są zakałą dla towarzyszy uczciwych i pracowitych. Socjaliści tego rodzaju, co Keir Hardie, podnoszą obecnie głowy z powodu ustępstwa, jakie im rząd zrobił w sprawie odbywania meetingów na placu Trafalgar. Ostatnia demonstracja miała jednak bardzo nędzny przebieg. Zgromadziło się oni w liczbie około 1500 i wyruszyli na miejsce zebrania. Keir Hardie, w swęj toalecie „parlamentarnej“: w niebieskiej bluzie, flanelowej koszuli z czerwoną chustką i w złotych spodniach, przyłączył się do demonstrantów, witających go entuzjastycznie. Czerwone sztandary nosiły napisy: „Socjalizm, obawa dla bogatych, nadzieja dla ubogich!“, „Potęga bogatych jest źródłem nędzy ubogich!“ itd. Policja poczyniła wszelkie zarządzenia, aby uniemożliwić wybruki. Plac Trafalgar obstał około 1200 policyantów. Wygłaszane mowy, pełne ognia i burz, wywoływały zaś wśród publiczności otaczającej socjalistów, wesołość i huczące oklaski. Słowem meeting nie udał się, a sąsiednie składy były na „niezależność“ dobrze pozamykane.

W sferach rządowych i urzędniczych Bukaresztu zakorzenił się, jeżeli wierzyć można nadchodzącym doniesieniom, rak zepsucia, który może wywołać smutne następstwa. W ministerstwie wojny wpływ kobiet opanował sprawy awansów, jak nie mniej rozdawnictwo robót i dostaw. Jeden z bukareszteńskich dzienników antydynastycznych, ciesząc się znacznym powodzeniem posiada list, pisany do ministra wojny Lahovaryego, a podpisany pseudonimem „Julia la Belle.“ W liście tym „piękna Julia“ żąda awansu swego kuzyna na rotmistrza a osnowa listu zdradza, że owa dama przywykła do skuteczności swojej protekcji i zawiera nawet zaproszenie na schadzki. Protektorka nie zawiodła się i tym razem a kuzynek otrzymała awans. Nazwisko „pięknej Julii“ jest w Bukareszcie publiczną tajemnicą. Bardziej skandalicznem jeszcze jest postępowanie jenerałem dyrektora poczt. Z powodu zamiaru wzniesienia w Bukareszcie wspaniałego budynku pocztowego p. dyrektor wyjednał sobie pozwolenie zwiędzenia wraz z pewnym inżynierem zagranicznych budowl tego rodzaju. Po wyjeździe za granicę p. dyrektor nie długo jednak zajmował się studjami i wkrótce znalazł się w Monaco. Tutaj gra pochłonięta nie tylko fundusze, przeznaczone przez rząd na studia a nado p. dyrektora z powodu długów zatrzymać chciał gwałtem właściciel hotelu. Nie chcąc zrozumieć, że ważne urzędowe zajęcia nie mogą czekać na zapłacenie długów. Ostatecznie rząd wybrał pana dyrektora z niewoli kosztem 19,000 franków. Faktom tym opowiadanym przez dzienniki nie zaprzeczono ze strony urzędowej.

Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Carogrodu, że bawiający tam od 3 września jeneral Brialmont wydał swoją opinią w sprawie budowy fortów, potrzebnych do obrony tureckiej stolicy. Zapatrywania swoje wypowiedział on w trzech sprawozdaniach, zajmujących się obwarowaniem Dardanelów, Bosforu i wybrzeża. Obwarowanie wybrzeża obejmuje zao-

żenie fortu w Adryanopolu, Kirk-Kilissie (między Adryanopolem a morzem Czarnem) i na linii strategicznej Czataldia Bulais, która ma zabezpieczyć Dardanele przed napadem ze strony trackiego półwyspu. Rząd turecki życzył sobie, aby jeneral Brialmont pojechał do Uesküb i dla tego punktu także plan fortyfikacji opracował; zadaniu temu nie mógł już jednak jeneral z powodu podeszłego wieku podolać. Zamierza on w tych dniach odjechać do Brukseli, aby wziąć udział w obradach belgijskiego parlamentu, przedtem jednakże ma być przyjęty na pożegnalną audyencyj u sultana.

Telegramy.

Paryż, 8 listopada. Na policyjnym komisaryacie przy ulicy des bons Enfants nastąpiła eksplozja. Wedle dotychczasowych wiadomości zostało 5 osób poranionych.

Paryż, 8 listopada. O ile dotychczas stwierdzono, bomba, która eksplodowała przy ulicy des bons Enfants miała formę garnka i była podobną do tej, jaką użyto do zamachu w restauracji pana Véry. Policja odpięra zarzut, jakoby urzędnicy policyjni ponosili mieli winę z powodu tego nowego zamachu. Szef chemicznego laboratorium miejskiego Girard oświadczył, że bomba była tego rodzaju, iż za najmniejszem poruszeniem musiała eksplodować.

Paryż, 8 listopada. Stwierdzono ostatecznie że bombę zaalozono w entrosolu budynku, w którym znajdują się biura towarzystwa kopalnianego z Carmaux. Spozstrzegł ją kasyer i kazał przywołać policyanta, który w towarzystwie stugi biurowego zaniosło ją do komisaryatu policyjnego przy ulicy des bons Enfants. Bomba miała kształt kuli a u spodu rękójści. Policjant, sługa biurowy, podbrzydli i sekretarz komisaryatu stali w pobliżu bomby, gdy eksplodowała. — Eksplodowała zaś ona, jak sądzą, w skutek poruszenia maszynierzy zegarkowej. Te cztery osoby zostały na miejscu zabite. Zwioki ich są strasznie pokaleczone. Obecny inspektor policyjny został śmiertelnie poraniony. Dwa piętra budynku zostały zupełnie zniszczone. Ulica jest zasypaną rumowiskami. Na miejsce nieszczęścia przybyli reprezentanci władzy.

Paryż, 8 listopada. Nowy zamach dynamitowy wywołuje wśród ludności wielkie zaburzenie, chociaż panuje przeświadczenie, że można było uniknąć nieszczęścia przy większej ostrożności agentów policyjnych. Ofiarami zamachu są podbrzydli Tormeurin, sekretarz komisaryatu Pousset, wicesekretarz Fogard i agent policyjny Reaux (ci zostali natychmiast zabici); dalej inspektor komisaryatu Froutet ma polamane nogi, głębokie rany w głowie i piersi; leży on na łożu śmiertelnem w szpitalu.

Paryż, 9 listopada. Inspektor policyjny Froutet umarł wczoraj po południu po odjęciu mu nogi.

Bruksela, 8 listopada. Już od samego rana rozlegały się tutaj śpiewy marsylianki i Carmagnoli, oraz okrzyki na cześć ogólnego prawa wyborczego. Po za szpalarem wojskowym zajęli miejsce socjaliści w nadzwyczaj wielkiej liczbie, a gdy się zbliżył powóz królewski, demonstranci rozsypując karteki z napisem: „Niech żyje ogólne prawo głosowania“, wołali: „Niech żyje król“ i śpiewali marsyliankę.

Kilka osób przyaresztowano z powodu antymonarchicznych okrzyków.

Bruksela, 8 listopada. Dzisiaj odczytał król mowę tronową. W sprawie rewizji konstytucji apelował król do rozsądku wszystkich polityków, dalej stwierdzał dobre stosunki z wszystkimi mocarstwami i podnosił, że Bruksela jest miejscem ważnych międzynarodowych zebrań. Dalej mowa tronowa poruszyła wewnętrzne sprawy, szczególnie polepszenie doli klas robotniczych.

Po odczytaniu mowy Janson, Féron i radykalni deputowani wnieśli okrzyk: „Niech żyje ogólne prawo głosowania!“

Gandawa, 8 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie ludowe, na którym w obecności 4000 ludzi przywódcy socjalistów wypowiedzieli rewolucyjny mowy na rzecz powszechnego głosowania. Po zgromadzeniu, około 2000 ludzi urządziło pochód przez ulice, przycząc śpiewano rewolucyjne pieśni i urządzano demonstracje przed oknami znamienitszych klubów. Policja, która wystąpiła w znacznej liczbie, usiłowała ostatnią część pochodu odciąć. Była jednak pryncem zmuszona użyć broni siecznej. Wiele osób zostało ranionych, a pewną liczbę manifestantów uwięziono. Oburzony tłum, wylamywał rynnę z domów i rzucał kawałki blachy na policja, która odpowiedziała strzałami rewolwerowemi. Położenie policyi było tak trudne, że około godziny 10 i pół wezwano na pomoc oddział konnej żandarmeryi, który zmusił tłum do rozejścia się.

Bruksela, 9 listopada. W Brukseli, Gandawie i Leodyum, odbyły się wczoraj wieczorem meetingi i socjalistyczne pochody. Około godziny 10 przełamali manifestanci w Brukseli kordon gwardyi obywatelskiej i poszli przed pałac. Żandarmerya rozproszyła ich dopiero za użyciem broni. Kilka osób zostało ciężko poranionych. Około północy został spokój przywrócony.

Paryż, 8 listopada. (Izba deputowanych). De-

putowany Ohliché interpelował dzisiaj rząd w sprawie położenia w Tonkinie; prosił szczególnie o wiadomości donoszące o wystąpieniu chińskich band nad granicą Tonkinu. Podsekretarz stanu dla kolonii, Jamais, zarecał w swęj odpowiedzi, że położenie w Tonkinie jest dobre i przeczytał niżej nie telegramy dowódcy wojska Langsona, w których twierdzono, że okolice nadgraniczne są zupełnie oczyszczone z piratów. Pesymistycznej pogłoski nie nie usprawiedliwia. Jamais zdał następnie sprawę z publicznych prac przedsiębiorczych w Tonkinie i oświadczył, że jeneralny gubernator Lanessan zaskarbił sobie zaufanie rządu. Izba dep. przyjęła 231 głosami przeciw 191 porządek obrad, pochwalający oświadczenie rządu.

Paryż, 8 listopada. Dotychczasowy poseł francuzki w Buenos Ayres, Karól Rouvier został mianowany jeneralnym rezydentem w Tunisie.

Rzym, 8 listopada. Obecnie jest znany rezultat wyborów z 503 okręgów (w ogólności istnieje 508 okręgów).

Wiedeń, 8 listopada. Brak jeszcze autentycznych wiadomości o obecnym stanie węgierskiego przesilenia gabinetowego. Tutejsze dzienniki — a między niemi „Fremdenblatt“ — donoszą stanowczo, że Szapary złożył wczoraj w Wiedniu formalną prośbę o dymisy. Korona w tej sprawie nie wydała dotychczas swojej decyzji. Czeka ona na wynik konferencyi liberalnego stronnictwa, mającej się odbyć we środę i życzy sobie poznać opinię wybitniejszych węgierskich mężów politycznych. W tym właśnie celu zostali już podobno powołani do Wiednia Koloman Tisza i Teodor Andrassy. Następnie mają tu być jeszcze powołani Wekerle, Szell i Banffy, prezydent Izby deputowanych. Tak więc węgierskie przesilenie gabinetowe potrwa jeszcze dłuższy czas.

Budapeszt, 8 listopada. „Pester Lloyd“ zaprzecza, jakoby Szapary w Wiedniu wystąpił wobec Korony z żądaniem obowiązkowych ślubów cywilnych, gdyż gabinet nigdy go do tego nie upoważnił. Przesilenie wychodzi od jednej frakcyi stronnictwa liberalnego, która dalsze popieranie ministerstwa czyni zależnem od natychmiastowego postawienia zasady obowiązkowych ślubów cywilnych.

„N. Pester Journal“ żąda bezwarunkowo ustąpienia Szaparego.

„Pester Hirap“ mniema, iż Szapary przyjmie program stronnictwa liberalnego.

„Budapesti Hirap“ zaprzecza, jakoby nastąpiła formalna dymisy gabinetu, a stwierdza widoczne rozdwojenie wśród stronnictwa rządowego, przyczem wysuwa się naprzód grupa Tiszy.

Wybrano 325 ministerjalnych deputowanych i 101 opozycjonistów, (stronicy Nicotery i radykalowie). O 16 deputowanych nie wiadomo do którego stronnictwa się przechylił. W 61 okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Ołomuniec, 8 listopada. Księciem Arcybiskupem ołomunieckim wybrany został ks. dr. Teodor Kohn, kanclerz ołomunieckiego Arcybiskupa.

Rzym, 8 listopada. Dzienniki tutejsze konstatają, że zwyczajowo gabinetu przy wyborach jest znaczniejsze, niż przypuszczano; wskutek usunięcia się niektórych odszczepieńców, większość będzie jednolitszą i pewniejszą. Dzienniki donoszą o zupełnym pogromie antyministryjalnej prawicy i grupy Nicotery, o silnem zmniejszeniu się liczby radykałów nieprzejednanych i o znacznem powiększeniu stronnictwa monarchicznych radykałów.

Paryż, 8 listopada. Z Santiago donoszą, że chilijskie ministerstwo wreczyło podanie o dymisy.

Lizbona, 8 listopada. W Provoa koło Oporto wybuchy z powodu wyborów municypalnych zaburzenia. Wiele osób ma być zabitych i rannych.

Buda-Pest, 9 listopada. (Od prywatnego korespondenta). Wedle informacji, cesarz przyjął dymisy hr. Szaparego.

Carmaux, 9 listopada. Wczorajsze zgromadzenie górników przyjęło rezolucyą, opiewającą, że górnicy nie chcą być ofiarami przedsiębiorstw, które tylko kapitalizmowi służą, potępiają jednak stanowczą eksplozją w Paryżu i oświadcza, że nie ma ona najmniejszej styczności z bezrobociem w Carmaux.

Nowy Jork, 9 listopada. Wedle dotychczasowych wiadomości, Cleveland pozyskał w stanie nowojorskim znaczną większość.

Nowy Jork, 9 listopada. Wedle dotychczasowych doniesień, Cleveland będzie rozporządzał w kolegium wyborczem 257 głosami, ma więc przeczło 34 głosy więcej, niżli potrzebuje.

* W Kostrzynie odbędzie się w piątek dnia 11 bm. o godz. 7 wieczorem zebranie w lokalu pana Urbanego, celem porozumienia się co do wyborów do rady miejskiej. Same wybory odbędą się dnia 12 bm. i to w klasie III po południu od 2—4 godz., w II klasie od 4—5, w I klasie od 5—6.

* Wiece wyborcze odbędą się w obwodzie Sztum-Kwidzyn w przyszłą niedzielę 13 bm.

w Podstolinie zaraz po nabożeństwie u pana Preusa;

w Starym targu również zaraz po nabożeństwie u pana Franciszka Kikuta.

„Schlesische Volkszeitung“

pisze:

„Przy każdej możliwej sposobności popuszcza książę Bismarck cugli swęj nienawistci przeciw Polakom, (do których w ostatnim czasie dołącza także żydów), wierny dawnemu swemu hasłu „cherchez le Polonais“, albo „la Polonaise“. Przytem atoli popelnia on bardzo wiele faktycznych pomyłek. I tak oświadczył niedawno w obec Maksymiliana Hardena (który zresztą w rzeczywistości ma się nazywać Witkowski, a nie Kantorowicz), że na całym świecie jest tylko w ogóle 7³/₄ milionów Polaków. W istocie zaś jest ich 14¹/₂ miliona (przeszło 20 milionów. Red. „Kur. Pozn.“) Jeżeli ks. Bismarck wysydzda również tak zw. rage des nombres, to powinien przy cytowaniu cyfr być nieco ostrożniejszym. Twierdzenie jego w obec lipskiego adwokata dr. Hansa Bluma, jakoby rosyjski minister Wannowski był czystej krwi Polakiem, i jakoby jeneralny gubernator, hrabia Gurko, pochodził z polskiej rodziny na Białorusi, wymaga co do tego ostatniego stanowczego sprostowania. Gurkowie są, jak to samo nazwisko pokazuje, czystej krwi Rosyanami i pochodzą z południa zachodu caratu, ale nie z dawniejszych polskich gubernii. Wannowsy są od wielu pokoleń zupełnie zruszczeni i należą do prawosławia. Przy tej sposobności godzi się także wspomnieć o świeżym artykule „Preuss. Jahrb.“ („Rosyi gotowość do wojny“) — ponieważ elaborat ten, w którym autor zasypuje po prostu czytelnika cyframi, zawiera dużo liczb fałszywych. Tak wynosio ma odległość pomiędzy Słupcami (Strzałkowo) — granicą rosyjska-pruska — a Berlinem przeszło 300 kilometrów, podczas kiedy w rzeczywistości w linii powietrznej nie wynosi ona 200 kilometrów. Linia kolejowa Strzałkowo, Poznań, Zbaszyn, Frankfurt, Berlin wynosi razem tylko 215 kilometrów. Autor podaje dzisiejszą ludność Królestwa Polskiego na 6,200,000 głów, — w rzeczywistości atoli wynosi 8,190,000, nie mówiąc nic o innych bąkach. Niemcy szydzą często z „słabych w jeografi“ Francuzów, ale w rosyjsko-polskich rzeczach jest wielu z naszych rodaków również bardzo niedostatecznie poinformowanych.“

Ks. Bismarck a Polacy.

Pod tym nagłówkiem pisze kolonka „Volksztg.“ co następuje:

„Zamieszczonemu przed kilku dniami przez pana Maksymiliana Hardena, wydawcę „Zukunft“, referatowi z rozmowy z ks. Bismarckiem nie zaprzeczono ani nie zakwestyonowano go bezpośrednio z Warcina w pismach, będących na rozkazy byłego kanclerza. Dla tego można go na pewno uważać za zgodny z prawdą.“

„W pierwszym rzędzie doznaje w zawartych tam wycieczkach ks. Bismarcka polityka polska najostrejszej krytyki, w której uzasadnieniu powiedziano między innymi: „Polacy okazują nam uprzejmą fizyonomią, ponieważ pragną, abysmy pobili Rosyą a potem 7¹/₂ milionom Polaków — więcej ich w ogóle nie ma na świecie — przywrócili całą ziemię Rusinów i Białorusinów, mniej więcej to, co schowali do kieszeni w cztertnastem stuleciu przy podziale Rosyi, aż po Kijów, Czerników, Smoleńsk. Lud atoli, który tam mieszka obecnie, nie chce ani słuchać o panowaniu polskiem, jest on rdzennie ruskim w myśli i wierze.““

„Jak ks. Bismarck tutaj igra z liczbami i faktami, jest rzeczą istotnie podziwiania godną. W Galicyi, austryackiej części dawnęj Rzeczypospolitej polskiej, było wedle spisu z 1880 r. na 5,958,907 mieszkańców 3,239,356 Polaków. Ponieważ Galicya wedle obrachunku z 1890 r. miała 6,607,816 mieszkańców, to ludność polską można liczyć dzisiaj na najmniej 3,600,000. W dawniejszych polskich dzielnicach Prus wynosiła w W. Ks. Poznańskiem ludność polska w 1867 r. 838,000 na 1,587,538 mieszkańców a w Prusach Zachodnich 419,000 na 1,282,842 mieszkańców, w ogóle zatem było w 1867 roku w Prusach 1,257,000 Polaków. Spis ludności w 1890 r. wykazał w W. Ks. Poznańskiem 1,433,480 mieszkańców, a w Prusach Zachodnich 1,433,480 mieszkańców. Obroncy polityki Bismarcka przeciw Polakom, jak wiadomo, zapewniają zawsze, że ludność polska w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich coraz bardziej niemieckiej ludności usuwa grunt pod nogami. Z owęj strony zapewne też nikt nie będzie mógł zaprzeczyć, jeżeli udział polskiej ludności tych dwóch dzielnic w wzrastaniu liczby ludności od 1867 r. obliczymy jeszcze znacznie niżej od stosunku zachodzącego wówczas między obydwo ma tylko na 143,000 (zamiast 165,000) i przyjmijmy obecną liczbę żyjących w Prusach Polaków w wysokości 1,400,000. Wraz z 3,600,000 austryackich Polaków, daje to 5,000,000 Polaków, mieszkających po za obrębem Rosyi. Gdyby ks. Bismarck miał słuszość w swoim twierdzeniu, że tylko 7¹/₄ miliona Polaków jest na świecie, to dla Rosyi pozostawałoby tylko 2¹/₂ miliona Polaków. W rzeczywistości atoli rzecz się ma całkiem inaczej. Wedle rosyjskiej statystyki wojskowej mieszkało w Królestwie Polskiem, tak zwanęj Kongresówce, już w 1863 r. 3,450,000 Polaków czyli 64,9 prct. na ogólną liczbę mieszkańców 5,319,000, wedle tego samego źródła.

Podług liczenia z 1890 r. miało Królestwo Polskie 8,256,562 mieszkańców, z których podług stósunku 64,9 procent należały do narodowości polskiej 5,358,000. Przypuszczenie tylko 5,000,000 dla tej ostatniej będzie zatem z pewnością odpowiednim. Wedle wymienionej statystyki wojskowej żyło dalej w europejskiej Rosji w 1883 r. 961,141 Polaków, czyli 1,57 prct. na 61,233,185 mieszkańców. Ponieważ według obrachunku z 1886 r. liczba europejska Rosya 85,359,209 mieszkańców, przeto przypuszczenie, że wśród tej ogólnej liczby znajduje się milion Polaków, stoi znacznie niżej od istotnej liczby. Rosyjskie państwo przeto liczy co najmniej 6,000,000 Polaków, co z 5,000,000 Polaków w Austrii i Prusach daje łącznie 11,000,000 Polaków z górą, zamiast 7 1/2 miliona, które im ks. Bismarck przyznaje na całym świecie.

„Przytoczone powyżej zdanie z rozmowy Bismarcka z wydawcą „Zukunft“ odznacza się atoli jeszcze rozmyślnem chyba pominięciem na niekorzyść Polaków. Ks. Bismarck wymienia Rusinów i Białorusinów jako mieszkańców, oprócz kongresówki, wcielonych do Rosji części dawniejszej Rzeczypospolitej polskiej, o których powiada, że są rdzennie rosyjskimi w myśli i wierze, co jest twierdzeniem, o którego bardzo wątpliwem uprawnieniu nie chcemy tutaj rozstrzygać. Pomija on atoli Litwinów, którzy od końca 14 stulecia, od czasu, jak ich dom książęcy, Jagiellonowie, wstąpił na tron polski, aż do upadku Polski znajdowali się z nią w ścisłym związku i w czasie ostatnich trzech wieków Rzeczypospolitej polskiej zostawali z nią w najzupełniejszej wspólności. Wiadomo, że oni są przeważnie katolikami a o ile byli greckimi unitami, dopiero od czasu powstania w 1863 roku zostali za pomocą gwałtów najokropniejszych pozornie wcieleni do kościoła greckiego. Twierdzić o nich, że są rdzennie rosyjskimi w myśli i wierze, jest po prostu potwornością. Dowiedli oni czegoś wręcz przeciwnego przy najściu Napoleona na Rosyę w 1812 roku i w czasie powstania polskiego w 1831 roku. I dzisiaj jeszcze w danym razie okazali oni to samo usposobienie. Co do tego nie ludzi się pewno nikt i z rosyjskiej strony i dla tego daje im się odczuwać panowanie rosyjskie z równą niemal surowością, jak Polakom. Nawet „Nat. Ztg.“, której niezawodnie nikt nie posiada o sympatya dla Polaków, powiedziała niedawno — w artykule wstępnym: „Wojska europejskie“ — że w razie narzuconej nam walki o byt, jeżeliby nam i Austrii szczęście sprzyjało w wojnie, trzeboby Rosyan tak odeprzeć, aby Polakom z pod panowania rosyjskiego umożliwić powstanie. Nawet pomiędzy gorliwymi wielbicami ks. Bismarcka nie dziela zatem, jak się zdaje, jego peniazających, z prawdą całkiem sprzecznym twierdzeń o rzekomej słabości i bezradności Polaków, poddanych berlu rosyjskiemu.“

Sprawozdanie Spółek za rok 1891.

(Dokończenie).

Ze Sprawozdania z czynności Związku rewizyjnego dla rejonowego obwodu Poznańskiego i wyniku dokonanych rewizji, dowiadujemy się, że w skład Związku wchodziło już 40 Spółek. Spółka obornicka popadała przecież w konkurs i obecnie należy do Związku tylko 39 Spółek.

Z wyjątkiem „Pomocy“ i „Spółki Melioracyjnej“ zostały już wszystkie Spółki raz zrewidowane; rewizya „Pomocy“ nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu, a „Spółka Melioracyjna“ jeszcze rewizji nie podlega, bo czas jej istnienia nie wynosi jeszcze dwóch lat.

Rewizya Spółek, które w pierwszym roku zostały zrewidowane, nastąpić musiała w roku bieżącym po raz wtóry.

Po raz wtóry zostały zrewidowane następujące Spółki: Brodowska, Srodzka, Jarocińska, Wroniecka, Miejsko Górska, Krobska, Borecka, Kobylińska, Dolska, Gostyńska, Miłostawska, Żerkowska, Bukowska, Wrzesińska i Kościńska.

Funkcye rewizorów pełnili w roku bieżącym panowie Kortak, Bryliński, profesor Paten i Thiel z Poznania.

Sprawozdanie Zarządu Związku rewizyjnego na Prusy Zachodnie, opiewa, że Związek rewizyjny na Prusy Zachodnie uzyskał na podanie wniosku do ministerjum z dnia 9/1 1890. zatwierdzenie dnia 3 kwietnia 1890 r. Do Związku przystąpiły wszystkie Spółki polskie zachodnio-pruskie w liczbie 21. Dyrektorem wybranym został dr. Rzepnikowski z Lubawy, zastępcą mecenas Wyczyński z Brodnicy. Siedziba Związku była Lubawa.

Rewizji podległy następujące Spółki: Brodnica, Golub, Wąbrzeźno, Kowalewo, Tuchola, Pierzchewice, Bobowo, Mowe, Wąldowo, Lissewo, Chelmo, Grudziądz, Lubawa, Starytarg, Górzno, Brussy, Czersk, Sliwice, Drzymic, Lubiewo Toruń.

Pierwsze walne zebranie odbyło się 2 lipca 1891 r. w Toruniu. Prezesem wybrano ks. patrona Wawrzyniaka.

Drugie walne zebranie związku rewizyjnego odbyło się także w Toruniu 2 czerwca 1892 r. Prezesem wybrano ks. patrona Wawrzyniaka.

Związek zachodnio-pruski popierał gorliwie utworzenie ogólnego związku i nie doszła żadna wiadomość, aby któraby Spółka nie chciała przystąpić do nowego związku, który przez skoncentrowanie sił bezwzględnie przyczyni się do błędnego rozwoju Spółek.

Związek rewizyjny dla obwodu rejonowego bydgoskiego utworzony został w Gnieźnie na Walnem Zebraniu Spółek Zarobkowych obwodu rejonowego bydgoskiego odbytem w dniach 28 i 29 października 1889 skutkiem uchwały ogólnego Sejmiku Spółek Zarobkowych odbytego w Toruniu w dniach 20 i 21 sierpnia 1889.

Na zebraniu zastąpione były 13 Spółek a mianowicie Spółki: w Gnieźnie (Kasa pożyczkowa), w Inowrocławiu, Trzemesznie, Gniewkowie, Strzelnie, Mogilnie, Witkowie, Klecko, Wągrówcu, Golańcz, Ujście, Czarnkowie i Zninie. Nie przysłały delegatów Spółki w Gnieźnie „Ul“ i Kcynia. „Ul“ przystąpił do Związku później. Kcynia wcale nie.

Zatwierdzenie statutu i udzielenie prawa mianowania rewizora dla Spółek należących do Związku na podstawie §§ 52 i 55 ustawy państwowej z dnia 1 maja 1889 z strony ministra dla handlu i prze-

mysłu odebrał Zarząd Związku skutkiem swego wniosku z dnia 2 kwietnia w dniu 10 sierpnia 1890 (Dekret de d. 14. 8. 90. A. 2869.)

Książka kopiowa dla korespondencyi związkowej wykazuje zajętych stron 26. Spółki zostały z ramienia Zarządu Związku zrywidowane w następującym porządku:

Gniezno, (K. p.) Gniewków, Trzemeszno, Mogilno, Witkowo; Klecko, Strzelno, Znin, Wągrówiec, Golańcz, Ujście, Czarnków, Gniezno („Ul“), Inowrocław.

Spółka Kcyńska — należąca do Związku — zrewidowana została także przez p. Meissnera, z upoważnienia sądowego, dnia 10. 9. 91. Niektóre Spółki dały powód do monitów, na które tylko częściowo odpowiadały.

Kasę związkową utrzymywał pan dr. Jaworowicz z Trzemeszna do czasu 28 kwietnia 1891, w którym to dniu złożył ją z powodu opuszczenia zupełnego obwodu związkowego, jakoż następnie osiadł się w Toruniu.

Stan kasy jest następujący:

Wpłynęło do Spółek 1162 m. 45 fen., wydano 666 m. 96 fen., remanent wynosi 495 m. 49 fen. Do remanentu przybędzie jeszcze procent z lokacyi w Kasie pożyczkowej Gnieźnieńskiej na ks. nr. 311, w sumie 12 m. 36 fen.; odejdzie wszakże wykład na porto z r. b. 2 m. 10 fen., tak że przybędzie 10 m. 26 fen. Rzeczywisty przeto stan kasy wynosi 505 m. 75 fen.

Spółek w roku 1891 było 86.

1) W Prusach Zachodnich: *a Bobowo (wieś). * Brodnica. *a Brusy (wieś). *a Chelmo. * Czersk (wieś). *a Drzymic (wieś). *a Golub. *a Górzno. *a Grudziądz. * Kowalew. *a Lissewo (wieś). *a Lubawa. * Lubiewo (wieś). * Nowe. Oksywie (wieś). *a Pierzchewice (wieś). * Starytarg (wieś). *a Sliwice. *a Toruń T. poz. Toruń Sp. Zap. * Tuchola. * Wąbrzeźno.

2) W Wielkiem Ks. Poznańskim: *a Borek. *a Brodowo (wieś). *a Buk. *a Chelmeo (wieś). *a Czarnków. *a Dolsk. *a Gniewków. *a Gniezno K. P. *a Gniezno „Ul“. *a Golańcz. *a Gostyń. *a Grodzisk. *a Inowrocław. *a Jaraczew. *a Jarocin. *a Kamieniec (wieś). *a Kcynia. *a Klecko. *a Kobylin. *a Koronowo. *a Kościan. *a Kórnik. *a Kostrzyn. *a Koźmin. *a Krobia. *a Krotoszyn. *a Krzywim. *a Miejska Górka. *a Miostaw. *a Mixtat. *a Mogilno. *a Murowana Goślina. *a Oborniki. *a Opalenica. *a Ostrów. *a Ostrzeszów. *a Pleszew. *a Pogorzela. *a Poznań Bank. *a Poznań Kasa. *a Poznań „Gleba“. *a Poznań „Pomoc“. *a Poznań D. p. *a Poznań S. Z. *a Poznań S. Mel. *a Przemęt (wieś). *a Pszczew. *a Raszków. *a Rogoźno. *a Strzelno. *a Szamotuły. *a Srem Bank Ludowy. *a Srem Miesz. *a Sroda. *a Trzemeszno. *a Ujście. *a Wągrówiec. *a Witków. *a Wronki. *a Wrzesnia. *a Xiąż. *a Zaniemyśl. *a Żerków. *a Znin.

Oznaczone * należą do Związku Spółek Zarobkowych. Oznaczone a są akcyonaryuszami Związku Sp. Zarobkowych.

Gatunek Spółek.

Spółki, które są przedstawiłone, są pożyczkowe systemu Schulze-Delitzscha:

1) W Prusach Zachodnich z nieograniczoną poręką 21. 2) W Wielkiem Księstwie Poznańskim z nieograniczoną poręką 56. 3) W Wielkiem Księstwie Poznańskim z ograniczoną poręką 7. 4) W Prusach Zachodnich z ograniczoną poręką 1. 5) W Wielkiem Księstwie Poznańskim z nieograniczoną dopłatą 1. — Razem 86.

Ze sprawozdania za rok 1891 dowiadujemy się nadto, że wszystkich Spółek jest 86. Do biura Patronatu przysłało sprawozdań drukowanych 78. Nie przysłało sprawozdań Spółek 8.

Poglądy sprawozdania oparte są więc 1) co do liczby członków na 78 Spółkach, 2) co do obrachunku zysków i strat na 76, 3) co do bilansu na 76 Spółkach.

Liczba członków w 78 Spółkach:

Spółki pożyczkowe mają członków 27,671. Z tych członków przypada: na Prusy Zachodnie 7011, na W. Księstwo Poznańskie 20,660. Razem 27,671.

Przeciwcio przypada na każdą Spółkę 354 członków. Najmniej ma Grudziądz, bo 33, a najwięcej Lubawa, bo 1207 członków.

Z statystyki 72 Spółek wynika, że z członków posiadających:

I. majątek nieruchomy 1) oddają się gospodarstwu: a) właściciele wsi i folwarków 327, b) gospodarzy i chałupników 13,756; przemysłowi i rzemieślnicy 3327, 3) innym zawodom 1865. Razem 18775.

II. Bez majątku nieruchomego 1) oddają się gospodarstwu 417, 2) przemysłowi i rzemysłu 1825, 4) innym zawodom 1634. Razem 3876.

III. Członków nieklasyfikowanych jest 5020. Ogółem 26,671 członków.

Statystyka ta wykazuje widocznie, że w Spółkach naszych są najliczniej reprezentowani członkowie oddający się rolnictwu.

Obrachunek zysków i strat w 76 Spółkach.

Procenta:

W 76 Spółkach zebrano procentu 1,015,451.22 marek.

Na zebranie tych procentów brały Spółki 4/5, 5, 6, 6 1/2, 7, a nawet i 10 procent (Bobowo).

W tychże 76 Spółkach wypłacono procentów od złożonych depozytów 581,945.15 marek.

Na opłacenie tych procentów dawały Spółki 2, 3, 3 1/2, 5 1/2, 5 i 6 procent.

Z bilansu opartego na sprawozdaniach 76 Spółek, dowiadujemy się co do aktywów, że weksli w 76 Spółkach wykazuje inwentura dnia 31 grudnia 1891 roku 16,650,523.26 marek. Na jedną Spółkę przypada przeciętno 219,085 marek a na jednego członka przypada 61 marek. Najmniej ma we wszech Jaraczew, bo ma 4004 marek, najwięcej zaś Poznań, wykazujący sumę wekslową 1,435,761.39 marek.

Co do pasywów, że udziału z końcem roku 1891 było 2,925,062.85 marek. Na jedną Spółkę przypada przeciętno 38,487.65 marek, a na jednego członka 105.70 marek.

Dywidendy za rok 1891 dano 150,250.82 mk. Następujące Spółki nie dały dywidendy: 1) Drzymic. 2) Górzno. 3) Grudziądz. 4) Jaraczew. 5) Klecko. 6) Kostrzyn. 7) Opalenica. 8) Poznań,

(kasa wzajemnej pomocy). 9) Poznań (Pomoc). 10) Poznań (Dom. przem.)

Depozytów złożono w 76 Spółkach 12,661,911 marek 50 fen., która to suma wykazuje wielkie zaufanie osób trzecich do Spółek. Na jedną Spółkę przypada przeciętno 166,604.20 marek, a na jednego członka przypada 457 marek depozytu.

Fundusz rezerwowi wynosił z 31 grudnia 1891 roku 1,300,973.97 marek. Przeciwcio przypada na jedną Spółkę 17,111 marek, a na jedną głowę 46 marek. Najmniej funduszu rezerwego ma Grudziądz 110.83 marek, największy zaś fundusz rezerwowi posiada Poznań mający 157,566.87 marek.

Aktywa i pasywa wynoszą 18,942,661.56 mk. Na jedną Spółkę przypada przeciętno 249,245 mk. na każdego członka 684.

Towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością.

(Ciąg dalszy).

I. Główniejsze różnice między towarzystwem jawnym a Towarzystwem z ograniczoną odpowiedzialnością.

1) Spółnicy tow. jawn. odpowiadają całym swoim majątkiem, a w Tow. z ogr. odp. odpowiada ją spółnicy tylko w wysokości kapitału określonego statutem.

2) W tow. jawn. musi celem jego być interes handlowy, a w Tow. z ogr. odp. jest ten cel nieograniczony.

3) Tow. j. zaczyna swoją czynność z chwilą założenia go, a Tow. ogr. dopiero po zapisaniu się do rejestru handlowego.

4) Tow. j. nie ma praw osoby jurystycznej, a Tow. ogr. ma te prawa.

5) W tow. j. zależy przyjęcie członka od przyzwolenia wszystkich członków, a w Tow. ogr. można udziały kupić i prawem sukcesji nabyć.

6) Tow. j. rozwiązuje się przez śmierć jednego z członków, przez konkurs nad majątkiem jednego z członków, lub jeżeli który z członków stanie się niezdolnym do samodzielnego rozporządzania majątkiem; w Tow. ogr. nie wywołują te warunki jego rozwiązania.

7) Tow. j. może być rozwiązaniem przez wypowiedzenie jednego z członków; w Tow. ogr. tylko w drodze skargi to przeprowadzić można.

8. W tow. j. zajmują się spółnicy osobiście prowadzeniem interesu; w tow. ogr. mogą być do tego kierownicy, którzy nie potrzebują być członkami, a przebieg prowadzenia interesu wymaga uchwały.

9. Tow. j., chcąc zapisać do rejestru nowych członków, musi to uczynić przez wszystkich dotychczasowych członków, — w tow. ogr. załatwiają to kierownicy interesu.

II. Główniejsze różnice między Towarzystwem akcyjnym a Tow. z ograniczoną odpowiedzialnością.

1. Do założenia Tow. akc. potrzeba przynajmniej pięciu członków, a do założenia Tow. z ogr. odpow. wystarczy dwóch. (Do założenia Spółki pożyczkowej potrzeba siedmiu.)

2. W Tow. akc. odpowiadają członkowie w wysokości akcyi, a w Tow. ogr. wkładkami, a w danym razie dopłatami, jeżeli te statutem przewidziano.

3. W Tow. akc. jest wyjątkiem utrudnianie w przekazywaniu akcyi, w Tow. ogr. jest to utrudnianie zasadniczem.

4. Akcyja jest niepodzielna, natomiast udział w Tow. ogr. jest pod pewnymi warunkami podzielny. — Tow. akc. nie może w charakterze interesu nabywać nowych akcyi, ani ich w zastaw przyjmować, natomiast Tow. ogr. może pod pewnymi warunkami nabywać wkładki członków.

5. Wszelkie pieniądze, wpłacone przez akcyonaryuszów, muszą być przeznaczone dla kapitału obrotowego; w Tow. ogr. mogą późniejsze dopłaty być zwrócone spółnikom, jeżeli nie są potrzebne na pokrycie strat w kapitale zakładowym.

6. Członkowie Towarzystwa akcyjnego mogą jedynie być zniewoleni do spłacenia akcyi, innych zaś obowiązków nie można im przymusowo nakładać; w Tow. ogr. można spółnikom jeszcze inne, oprócz pieniężnych nałożyć zobowiązania, jeżeli to statutem zastrzeżono.

7. Wewnętrzne stosunki Tow. akc. reguluje prawo akcyjne; w Tow. ogr. jest większa pod tym względem swoboda, zwłaszcza w prowadzeniu interesu, spółnicy mają bowiem w tym razie większą swobodę, aniżeli w Tow. akc., byle nie przekraczali granic prawnych.

8. Tow. akc. tak samo jak Spółki pożyczkowe muszą, jakeśmy to już wyżej zazaczyli, mieć rady nadzorcze; w Tow. ogr. nie potrzeba ich.

9. Zarząd Tow. akcyjnego może każdego czasu być usunięty; w Tow. ogr. można to uczynić jedynie z „ważnych powodów“, n. p. jeżeli członek zarządu zaniebduje interesu Towarzystwa, lub jest niezdolnym do ich prowadzenia.

10. Tow. akc. tylko na walnem zebraniu może stanowiąc prawomocne uchwały; w Tow. ogr. można listownie postanowić decyzje dotyczące przedsiębiorstwa, jeżeli wszyscy spółnicy na to się zgadzają.

11. W tow. akc. można pod pewnymi warunkami stosunek prawny między kilku gatunkami akcyi mocą uchwały większości zmienić na niekorzyść jednego gatunku akcyi; w Tow. ogr. jest niedozwolone, aby wzajemny stósunek prawny spółników zmieniano wyłącznie na niekorzyść i krzywdę części spółników.

(Dokończenie nastąpi.)

KOESPONDENCYE.

Berlin, 8 listopada.

(S.) Rozpoczynająca się jutro wraz z otwarciem sejmiku sesya parlamentarna daje pchop tutejszym pismom niemieckim do różnych uwag i zastanowienia. „Nordd. Allg. Ztg.“ wita ją w artykule wstępnym, starając się usposobić swych czytelników przychylnie dla reformy podatkowej, jako też dla nowego projektu wojskowego. Dwa te projekta nazywa urządowy organ „koroną“ i „ostatniemi krokami do dawno przygotowywanego, upragnionego i

przez pierwsze kroki niejako ustanowionego celu.“ Wojskowej organizacji zdaje się być „Nordd. Allg.“ zupełnie pewną, ponieważ pisze, że także dla reformy podatkowej oczekuje pomyślnego rezultatu. Reformie podatkowej nie stoi na przeszkodzie zasadnicze „nie“, jakkolwiek Lowiem dotąd szczegóły jej ostrej doznały krytyki, to jednakże na główne zarzysy sejm już się godził. Przeciwnie zaś oganizacją wojskową przed dwoma laty potępił parlament znaczną większością i ogólnie panuje tu przekonanie, że hr. Caprivi przepadnie ze swoim projektem. „Nordd.“ atoli zdaje się uważać to za zart jedynie, gdyż mówi wiele o tem, że rzeczy inny przyjmą obrót, skoro się rozpocznie poważne badanie projektu w parlamencie.

Niedawno temu jeszcze przedstawiano ze strony urzędowej zasługę kanclerza, że z obecnego projektu usunął żądania, odpowiadające „dlugoletnim życzeniom administracyi wojskowej.“ Nikt nie uwierzył w to, aby administracyja wojskowa miała się zrzec tych życzeń. Wiadomo dalej, że skoro zostaną uchwalone czwarte bataliony i t. d. niebawem zaznaczy się potrzeba organizacyi wojskowej w tym kierunku, aby z nich utworzyć kadry. Wreszcie obecnie wzrasta ludność i przez długi pewno jeszcze czas wzrastać będzie dalej o 1 prc. rocznie, trudno więc przypuszczać, aby tego wzrostu ludności nie miano wyszukać w przyszłości. Nowy projekt wojskowy zatem o tyle może być „koroną“ dzieła, że administracyja wojskowa istotnie przez pewien czas nie będzie mogła nic dalej uczynić, lecz potem przyjdzie kolej na marynarkę. Jeżeli obrona projektu będzie nadal prowadzona z równą zrzętnością, to przy „poważnych“ obradach parlamentu otworzą się oczy „Nordd. Allg. Ztg.“ Pogardliwe traktowanie landwery w „Milit. Wochenbl.“ wzbudzi dla projektu nowych przeciwników tam, gdzie jeszcze najprędzej na zwolenników liczyć było można. Pisma niemieckie już zamieszczają liczne korespondencye z tych sfer, które bardzo ostro występują przeciw autorowi artykułu w „Milit. Wochenbl.“ „Czem byłoby Prusy bez landwery i czem Niemcy bez niej?“ pyta jakiś landweryzista w „Nat. Ztg.“, wypowiadając przekonanie, że tysiące będą dzieliły z nim oburzenie. Wielką niezrzętnością i brak mądrości okazał „Milit. Wochenbl.“, miotając w sposób szorstki i jednostronny ciężkie zarzuty landweryzystom i wyborcom prosto w oczy. Administracyja wojskowa uczyje to w parlamencie w dotkliwy sposób.

W niedzielę odbyło się tutaj odsłonięcie pomnika dla Senefeldera, wynalazcy litografii. Dla czego pomnik ten postawiono w Berlinie a nie w innym mieście, mającym jakiś osobisty związek z Senefelderem, nie wiadomo i nie o to mi też tutaj chodzi. Chciałem tutaj podnieść tę okoliczność, że socyalni demokraci i z tej sposobności umieli skorzystać: nie wzięli udziału w urzędowej uroczystości odsłonięcia pomnika, dla tego, iż została urządzona przez pryncypałów. Zwołali oni własne uroczyste zebranie i czcili na swój sposób zasługę Senefeldera. O danu, jaki ożywił to zebranie, świadczyły złożone po zebraniu na pomniku wieńce. Jeden z nich nosił napis: „Tylko jednostkom przyniosł Twój wynalazek zarobek znaczny, ale nie setkom tysięcy Twych uczniów.“ Na drugim wieńcu, ofiarowanym przez robotników bez zajęcia, taki widniał napis: „Naszemu mistrzowi Senefelderowi ofiarowany przez towarzyszy bez zajęcia w Berlinie, który pomimo Twego wynalazku w skutek zbyt wielkiego wyszukiwania błakają się bez chleba i nie mają przynależnej uczciwej zarobek pracy.“

„Niemiecki związek dla reformy własności ziemskiej“ kryje w swem tonie najróżnorodniejsze żywioły: socyalistów, wolnomyślnych, antysemitów i całą rzeszę politycznych włoścogłów. Jasną zatem jest rzeczą, że nie obywa się tam bez starć.

Na niedzielne zebraniu, które się odbyło tutaj, uwydatniły się przeciwnictwa tam zachodzące. Skłaniający się ku socyalnej demokracji prywatny docent dr. Arons z Berlina, dotychczasowy trzeci przewodniczący, przepadł przy wyborze zarządu i jego propozycya, aby za główne zadanie związku wziąć bezustanną krytykę istniejącego ładu społecznego, nie znalazła odgłosu. W jego miejsce wybrano antysemitycznego nauczyciela Damaschke. Ruch na korzyść reformy własności ziemskiej doszedł już do punktu kulminacyjnego w Niemczech. Nie spełniła się nadzieja reformatorów, że na tegorocznym kongresie powitają wielu nowych towarzyszy, reprezentowany był tam tylko Augsburg i Frankfurt n. M. Uzysnąc słusznie, że Niemcy nie są podatnym gruntem dla jego dążności, przeniósł „mistrz“ Fritschheim też niedawno swoją siedzibę do Meksyku.

Profesor historii przy uniwersytecie wrocławskim, Kaufmann, znalazł obok swych uczonych prac jeszcze tyle czasu, że zdołał się zająć historią świętej sukienki w Trewirze i mądrość swoją złożył w wolnokonserwatywnym „Deutsches Wochenbl.“ dr. Arenta, prawdopodobnie dla tego, że pismo to już nieraz szczęśliwie wyhodowało niejedną kaczkę dziennikarską.

Nie warto rozwodzić się nad „uczonymi“ wywodami szanownego profesora, któremu „Germania“ znakomitą dała odprawę, przypomnę tylko, że jest to sama osobistość, z którą ku nieście światu uczonoze załatwił się przed kilku laty O. Denife, wykazując up. prof. równie wiele nieznamomości źródeł historycznych, ile lekkomyślności i zarozumiałości w ich traktowaniu. O. Denife powiedział o nim, że „mówi z wielkopanią miną o ważnych pismach źródłowych i udaje, że je zna, gdy tymczasem ich nigdy nie widział na swoje oczy.“ Kaufmann w tym razie też tylko jest echem Sybla i Gildemeistra i „Germania“ dowodzi mu, że wcale nie zna literatury, odnoszącej się do świętej szaty.

Niemcy.

* Berlin, 8 listopada. Między „niepodległymi“ a anarchistami zdaje się przygotowywać zupełny rozbrat. W artykule „Socyalisty“ o najbliższych zadaniach opozycyi powiedziano, że w szeregach „rewolucyjnych demokratów socyalnych“ nia ma miejsca dla anarchistów. Socyalisci niepodlegli oświadczają, że nie są ani indywidualistycznymi, ani komunistycznymi anarchistami, ani też jednym i drugim razem, nie są oni za „absolutną, indywidualną wolnością“, ani za pojedynczymi dro-

bnemi, rewolucyjnymi aktami gwałtu, — lecz występują w sprawie przygotowania proletariatu do wielkiej akcji tłumów i stopniowego zbrojenia ludu. Dzieli ich zatem od komunistycznych anarchistów wręcz odmienna taktyka. To wszystko ma zostać wyrażone w przyszłym programie, oprócz tego będą zwolowane liczniejsze zebrań ludowe, aby pouczyć robotników co do „celów i aby ich wyrwać ze „szpon drobnego mieszczaństwa“. Co do formy organizacji zadecyduje konferencja, mająca się zebrać w Berlinie w ciągu tej zimy.

— Wobec zbliżającej się sesji parlamentarnej przypomnia „Germania“ cztery rezolucje Windthorst, które na wiosnę 1890 roku przyjęła znaczna większość w parlamencie. Pierwsza z nich wyraża oczekiwanie, że rządy związkowe odstąpią od zamiaru ściągania wszystkich do czynnej służby żołnierskiej, gdyż przez to powstałyby dla państwa nieobliczone koszty. Inne rezolucje żądają zmniejszenia czasu służby przy armii czynnej, czy też przedłużenie wakansów rekrutów, czy też przedłużenie urlopów dyspozycyjnych i proszą, aby rządy związkowe rozwałyby dobrze sprawę zaprowadzenia dwuletniej służby w piechocie.

— *Przeciwko* projektowi wojskowemu występuje bardzo ostro bawarski organ centrum, monachijski „Freundenblatt“ i oświadcza, że „centrum musi i będzie głosować przeciw nowemu projektowi wojskowemu“. Monachijski organ oświadcza dalej, że 33 bawarskich posłów centrum musi oddać głos swój przeciw projektowi, jeżeli nie chcą zrobić stronnictwa centrum, co jest ogólnym zdaniem ludności bawarskiej, która jest wiele rozgoryczoną perspektywą nowych ciężarów. „Wojskowe i polityczne względy — pisze „Freundenblatt“ — nie przemawiają za nową ustawą wojskową, lecz przeciw niej przemawiają jak najstanowcziej wewnętrzne położenie ekonomiczne i polityczne. W takich okolicznościach nie można centrum pozyskać dla projektu wojskowego. Nastąpi rozwinięcie parlamentu, które utrwali stanowisko centrum i wzmożni wolnomyślnych i socjalną demokrację. Potem przyjdzie ustąpienie Capriviego. To jeszcze nie byłoby najgorszą rzeczą, gdyż zwolna pragniemy jednakże kanclerza z administracji cywilnej, któryby był bardziej zbliżony przez swoje życie do stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych Niemiec i ciągle chwyciłby się wewnętrzną polityką niemieckiej ciąży już bardzo na wszystkich stosunkach. Nikt nie wie teraz, co przyniesie dzień jutrzejszy „dokład droga prowadzi“. Do tego jeszcze ustąpienie Capriviego — doprawdy widoki na polityczny rozwój Rzeszy niemieckiej są bardzo ponure!“

— *Hamb. Nachr.* zabierają głos w sprawie broszury o Leonie XIII, o której pisaliśmy obszernie i tak piszą: „O lichym dowcipie jakiegoś zagranicznego dziennikarza nie doszła wówczas żadna wiadomość do urzędu spraw zagranicznych; całość jest fałszywym wymysłem i wyrazem Geffkenowskiej złośliwości.“

— *Z Opola* donoszą do „Köln. Ztg.“ telegraficznie, iż na rozporządzenie ministra nakazało prowincjonalne kolegium szkolne, aby odtąd przy wprowadzaniu nowych nauczycieli odbywał się krótki akt kościelny religijny.

Cholera.

Budapeszt, 8 listopada. Od przedwczoraj do wczoraj wieczorem zachorowało na cholera 16 osób, umarło 9.

Hamburg, 8 listopada. Z powodu wygaśnięcia epidemii w Hamburgu środki ostrożności, zaprowadzone przeciw okręgowi hamburskiemu, zostały zniesione.

London, 8 listopada. W ubiegłej nocy umarły tu dwie osoby na cholera. Dotychczas zachorowało 7, umarło 5.

Amsterdam, 8 listopada. Według statystyki rządowej w ostatnim tygodniu zachorowało w Holandii 27 osób.

Kronika

mięscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 9 listopada.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pensyonowanemu wystuzonemu podpułkownikowi Kichowskiemu w Charlottenburgu król. koronę do orderu orła czerwonego czwartej klasy z mieczami.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek na benefis pani Eleonory Królikowskiej komedia W. Sardon „Ferreo“.

Jutrzejszy benefis pani Królikowskiej, pierwszy w tym sezonie, polecamy gorąco Publiczności naszej. Benefisanka, pracująca od wielu lat na scenie naszej, wykonuje powierzone sobie role zawsze sumiennie i starannie, to też nie wątpimy, że Publiczność uzna tę mozolną pracę i zbierze się licznie na komedii, dawno u nas nie granej, a należącej do najlepszych utworów Wiktoryny Sardon. Biletów abonamentowych nabywać można w składzie materiałów piśmiennych i galanterijnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w środę 9 listopada o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Przedstawienie całego zbioru motyli, nadesłanego przez panów H. i T. Mańkowskich. 2) Spis miejsców krajowych ziemnych i wodnych W. Ks. Poznańskiego, w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk się znajdujących. 3) Odczytanie listów p. M. Maryńskiego p. t. „Baja California“. 4) Komunikaty. 5) Sprawy wydziału i wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski, sekretarz wydziału.

* **Otrzymujemy** następujące pismo: Przynależ do dziewcząt, założony w Poznaniu przed dwoma laty pod wezwaniem św. Anny, coraz więcej się rozwija i rozszerza i błogie przynosi skutki, pod praktycznym kierownictwem Sióstr Elżbietank.

Ponieważ dawny lokal na Zagórzu okazał się zupełnie nieodpowiednim, przeto Przynależ przeniesiony został w październiku roku bieżącego do osobnego, najętego domu na Wieżowej ulicy nr. 5, gdyż na zakupno, lub wybudowanie własnego domu, fundusze Przynależki są jeszcze za szczupłe.

Dziewczęta w zakładzie, których obecnie jest około 30, wprawiane bywają do rozmaitych robót kobiecych a przeważnie do prania i prasowania. Pralnia św. Anny znana jest w mieście naszym z dokładnego i szybkiego wykonywania poleconej pracy, przeniesiona do nowego domu i tamże wygodnie urządzona, przyjmuje wszelką bieliszę od najgrubszej do pięknych haftów i garniturów. Firanki suszone bywają w ramach bez prasowania, na wiosnę obszerny bielnik obsiany zostanie trawą. Zakład podejmuje się również naprawy bielizny i przyjmuje zamówienia szyć nową po cenach umiarkowanych, o których bliższej wiadomości zasięgnąć można u Sióstr przełożonych.

Przynależ żywił i przyodziewał dotąd bezpłatnie dziewczęta z Poznania i prowincji po za wiekiem szkolnym zupełnie zaniedbane, lub wyrwane na własne życzenie z grzesznego albo lekkomyślnego otoczenia, które pod czujnym dozorem i przy ciągłym zajęciu najczęściej wnet nabierają w przynależu wyobrażenie o religii i moralności i przywykają do ładu i pracy. Dziewczęta te po krótszym lub dłuższym pobycie w zakładzie oddane bywają w służbę a inne nieumiejętne je zastępują, z tego powodu oczywiście zarobek z pracy może tylko pokryć część wydatków, a nie chce się tyle odwoływać do ofiar prywatnych przy ciągłym rozszerzaniu się przynależu, postanowiono teraz przyjmować także dziewczęta oddawane przez osoby dobroczynne za opłatą 15 m. miesięcznie, jeżeli ich położenie odpowie żądanym warunkom, lecz najmniej na rok cały.

Oprócz tego ma zakład kilka uczennic umieszczonych tamże z rozmaitych powodów przez osoby prywatne lub zamożniejsze rodziny na nankę kobiecych robót lub tylko prania i dokładnego prasowania za opłatą 30 m. miesięcznie. Pensyonarki te jedzą i spijają osobno.

Mamy nadzieję, iż Przynależ św. Anny oddający już tak doniosłe przysługi naszemu społeczeństwu, będzie przez nie coraz więcej ceniony i popierany.

Prosimy pisma poznańskie o powtórzenie niniejszej wiadomości.

* **Odczyt p. dr. Władysława Rabskiego** „O najnowszych prądach poezji polskiej“ odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali hotelu p. Luzińskiego. Bliższe szczegóły podane są w ogłoszeniu.

Koncert pani Sembrich (Kochalskiej) i t. r. a. r. a. jak to w inseratach odnośnie ogłoszenie powiadamia, nie odbędzie się w dniu 11 b. m. W uzupełnieniu nadeszłej depeszy donoszą nam, że profesor Fiankel, który śpiewaczkę leczy, zabronił jej podróżowania, tak że artystka niezawodnie przez cały listopad występować nie będzie mogła. Tutaj bilety, z wyjątkiem kilku miejsc, zostały rozkupione. Jakos Poznań nie ma szczęścia do pani Sembrich.

* **Wczoraj** odprowadził ks. proboszcz dr. Lewicki w asystencji kilku duchownych i bardzo licznie zebranych znajomych i przyjaciół zwłoki ś. p. Róży z Grabskich Brownsfordowej. Zmarła należała do liczby zanych matron wielkopolskich, których zalety opromieniają zacisze domowe, zamieniając je w przybytek cnoty i spokojnego szczęścia. S. p. Brownsfordowa z kornem poddaniem się woli Bożej znosiła liczne krzyże, którym podobano się Bogu nawiedzając ją niejednokrotnie, a oddana jak najstarszemu wychowaniu dzieci, wysłała je z rodzicielskiego domu wyposażoną w najpiękniejsze zalety charakteru i wychowania. Niezrównanej słodyczy i lagodności w obcowaniu, cieszyła się zmarła matrona szczerem przywiązaniem wszystkich, którzy ją bliżej znali.

R. i. p.
* **Z kroniki szkolnej.** Ustawieni zostali definitywnie nauczyciele: Kukułka w Sokolnikach, Wojciński w Babinie, Chojecki w Nowejwsi pod górą, Jagsch w Częstszewie od 1 listopada, Rudolf w Dusznikach od 1 grudnia, Bdziołek w Otoboku, Manowski w Sosnacie, Sikora w Sierakowie, Otto w Brennie, Spendowski w Brodkach, Hahn w Goli, Henrich w Kieleczynie, Blumenroth w Włoszakowicach, Sauer w Kunowie, Fiedler w Rakowie, Mauseh w Sulencinie, Rzekiecki w Starstoku; odwołani nauczyciele Nowakowski w Janówku, Job w Wodzisławie, Cizak w Mirkowie-Teklinowie od 1 października, Wojciechowski w Orpiszewie, Mathes w Psarach polsk. od 1 listopada. Nadto został definitywnie ustanowiony nauczyciel Reichelt w Jerzycach.

* **Donoszą nam**, że krotoszyńska komisja ks. Thurn-Taxis objeżdża jedną z okolicznych większych posiadłości polskich, celem nabycia jej. Smutne to, że posiadłość ta przechodzi w obce ręce.

* **Mogilno.** W sobotę dnia 12 i w niedzielę dnia 13 b. m. wieczorem odegrane będą dwie sztuki: „Dziesięć tysięcy marek“ i „Lobozwianie“, poczem w niedzielę zabawa i tańce. Dochód przeznaczony na rzecz pogorzecłów w pobliskim Dębnie. Uprasa się gorąco o liczny udział. Zarząd Towarzystwa Przemysłowców w Mogilnie.

* **Z Kobylina** donoszą do „Pozn. Ztg.“ że tamtejszy budynek poklasztorny, w którym mieści się obecnie szkoła katolicka i ewangelicka, zakupił od rejonicy ks. proboszcz Dandelski za 15,000 marek. Budynek ma być obrócony na mieszkanie prywatne albo prawdopodobnie, jak pisze korespondent, zamąsła ks. proboszcz przeznaczony go dla jakiegoś zakonu żeńskiego. Szkoły mają być pomieszczone w nowych budynkach.

* **Koleje żelazne** w obrębie królewskiej dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy, przyniosły w trzecim kwartale o 727,000 marek mniej, aniżeli weszliśmy roku; z sumy tej przypada 450,000 na przewóz osób, a 279,000 na przewóz towarów. Przyczyną tego ubytku jest w pierwszej linii cholera, u towarów zaś grasująca w wielu okolicach cholera pyska i racie. Również zmniejszyły się w innych latach bardzo znaczny dowóz koni z Królestwa Polskiego i Rosji.

* **Małżeństwo** Józefstwo Banaszkiwie alias Banachowie ze Starego Białca, otrzymało z okazji złotego wesela, które obchodzili dnia 6 b. m. od Cesarza Jego-mości złoty medal jubileuszowy.

* **Wobec** nadchodzących wyborów do parlamentu w okręgu Szum-Kwidzyn, pisze „Westp. Volkbl.“, że Niemcy katolicy z tamtejszego okręgu mogą oddać głosy jedynie na kandydata katolickiego tj. na p. Henryka Dominirskiego z Zajezierza. — Konserwatyści nie mogli się zgodzić na jednego kandydata, jedna partya chce głosować na dotychczasowego posła, dyrektora policyi Wessela (wolnokonserw.), druga na wysłużonego majora Dieskana. Wobec tego obowiązują się pono w kołach konserwatywnych liberalnych, że p. Dominirski przejdzie. (Z pewnością to się stanie, jeżeli wszyscy Polacy i Niemcy katolicy staną do urny wyborczej.)

* **Lwów.** Jak do „Gaz. Nar.“ donoszą, odbędzie się w Poczajewie 20 b. m., jako w dzień św. Michała we-

dług kalendarza greckiego, przejście kilkuset włościan galejskich na prawosławie.

* **Skandalozny mer.** W Aumale (Algierya) zaareztowany został mer Saper pod zarzutem najrozmaitszych nadużyć. Między innymi kupował od złodziei kradzione bydło i konie, ma się rozumieć za bardzo niską cenę; często jednak zdarzało się, że gdy się zgłaszali po zapłatę, tłómaczył im, że powinni mu być wdzięczni, iż ich do kozy nie wsadza, a w drodze upomnienia na przyszłość kazał im dawać baty. Za karę zaś rzekomo zatrzymywano było i zarządził je potajemnie. Jeśli okradzeni wnosili skargę na złodziei, umiał zreczenie bardzo wynaleść powód do wtrącenia ich samych do więzienia. Nic nie pomagały skargi, wnoszone do prefekta. Saper miał bowiem silne poparcie. Pod koniec jednak tak cynicznie prowadził swój proceder, że zwróciło to uwagę władz i został zaareztowany. Gdy tylko zamknęły się za nim drzwi więzienia, jednocześnie współwzwałem rozwiązały się języki i wyszły na jaw wszystkie sprawy pana mera.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 10 listopada św. Andrzeja z Awelinu.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 13. Zachód o godzinie 4 minut 14.

* **(Wspomnienie pośmiertne).** W sam dzień Zaduszy o godzinie 3 po południu odprowadziliśmy z zakładu Sióstr Miłosierdza na cmentarz świętomarciański w asystencji 8 duchownych śmiertelne szczątki ś. p. Wincentego Bogusławskiego, budowniczego królewskiego inżyniera kolejowego. Urodził się niebożczyk na Kawczyńskim, w powiecie międzyrzeckim, z ojca Aleksandra i matki Antoniny z Kawickich. Przygotowanie do gimnazjum odebrał w domu rodzicielskim. Oddany potem do gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu pod dyktando milęj nam zawsze pamięci radcy Bretnera, co rok klasę po klasie z premiami przechodził i tamże w roku 1865 złożył święty egzamin abiturycencki. Był niebożczykiem nieświadomym i do bólu zdolnym, a z zdolnościami łączył pilność i sumienność. To też we wysokim stopniu posiadał i uznanie i miłość profesorów. Nie mniej skromność jego, uczynność i dobroć serca umiały mu pozyskać przywiązanie i miłość współuczniów. Niezawodnie i dziś jeszcze przypomina sobie koledzy jego z lat szkolnych owego miłego chłopczyka „Wicusia“, zawsze gotowego do wszelkiej pomocy i usługi koleżeńkiej. — Ukończywszy nauki gimnazjalne, początkowo zamyslał wstąpić do seminarium duchownego — bo takim było życzenie rodziców jego, którzy już wtenczas nie żyli. Ale odbywszy sam z sobą ścisły rachunek, — bo sumiennym był zawsze — doszedł do tego przekonania, że nie ma w sobie powołania do stanu kapłańskiego. Udał się tedy do Berlina i poświęcił się zawodowi budownictwa. Po złożeniu egzaminów pracował jako królewski budowniczy w Bydgoszczy, Szczecinie, a w końcu od dwóch lat w Brunświku. Cierpienia żółdkowe zmusiły go do opuszczenia na pewien czas, jak sądził, swego stanowiska. Przybył do Poznania i tutaj w zakładzie Sióstr Miłosierdza u Przemienia Pańskiego, szukał poratowania zdrowia. Ale wszelkie wysiłki sztuki lekarskiej nie zdołały już podtrzymać tego pełnego jeszcze zapału do pracy i życia — bo liczył dopiero 46 lat. Umarł jako przykładny chrześcijanin-katolik, zaopatrzony Sakramentami św. na drogę wieczności.

W ś. p. Wincentym Bogusławskim zagna jego, a w smutku nieotulona żona — utraciła męża, którego całem sercem ukochała — rodzina brata, którego szanowała i do którego bardzo była przywiązana — społeczeństwo męża prawego charakteru, sumienniej a wytrwalej pracy. Jak bardzo był cenionym i poważanym w urzędzie swym, niech posłuży za dowód, że przełożeni jego i koledzy na ten obrzęd smutny w deputacji zjechali się z Bydgoszczy, Szczecina i Brunświku. Trumny na karawanie prawie się dopatrzyć nie było można, tak licznymi była przykryta wieńcami, które z daleka serca żywo i kochająco były przysyłane.

Jeszcze i to na pochwałę niebożczyka powiedzieć się godzi, że lubo wyrzucony na obczyznę, pomiędzy ludzi obcych i religią i narodowością, z tego skarb wiary i narodowości nie nie uroził. Jako dziecko w domu rodzicielskim patrzył on jak najczajniejsi i od wszystkich poważani rodzice jego wspólnie kłękali codziennie do piecierza — a w kościele goręcością nabożeństwa wszystkich budowali; — to też przykład ten zawsze przed oczyma miał, a wspomnienie tego strzeżo go wśród obojętnych i przewrotnych od zubożeniem i przewrotności.

Polakiem był i pozostał nim wśród wrogich sobie żywiołów obcych, — cześć więc jego pamięci! Wśród światłem się jeszcze jarzących grobów cmentarza świętomarciańskiego chowaliśmy go i żegnaliśmy z błogosławieniem w sercu i łą w oku, — niechaj mu światłość wieknieści świeci!

Kościąn, 8 listopada.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Dnia 7 bież. miesiąca odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Wiktora Tuchocię. Niebożczyk był pierwszostwo sekretarzem sądownym, a od ostatniej organizacji sądowej komornikiem przy tejże instytucji w Kościąnie. Prawy charakter jego, uprzejmie usposobienie, bezwzględna dobroczynność zjednały mu szacunek i poważanie nie tylko u swojej władzy, lecz u wszystkich z którymi niebożczyk w bliższych żył stosunkach. Ztąd też śmiało powiedzieć można, iż zmarły ś. p. Wiktor nie miał żadnego nieprzyjaciela w żadnej narodowości.

Wiadomość o zgonie jego przenikła na wskrś boleścią wszystkich, którzy go znali. Przed dziećmiu jeszcze tygodniami kroczyła silna i zdrowa postać jego p. ulicach miasta, lub w okolicy, która miał przeznacza, pełniąc gorliwie obowiązki swojego urzędu. W tym czasie zachorował na karbunkul, który musiał być sześć razy operowany, a który ostatecznie sprowadził śmierć niemiłą. Zmarł w silie wieku, mając dopiero lat 46. Najwięcej uboższa ludność uczła seracę jego. Jakim był dla niej, świadczya rozliczne dobroczynne fakta. Mniejszej wi. k. sze pretensje sądowne, wykładał w bardzo licznych wypadkach za swoich klientów, k. brych mu nie zwracano. Ztąd też mimo znacznych dochodów, nie zostawił zmarły żadnego majątku.

Dowodem przychylności do ś. p. Wiktora był wspólny pogrzeb, który się przedwczoraj odbył. Konkult prowadził ksiądz proboszcz Tuchoci z Skarbowszowa, bratanek ś. p. Wiktora w asystencji miejscowego proboszcza, dwóch księży masyonarzy tutejszych, prefektarza księdza Heinricha i księdza proboszcza Baka z Czerniejewa, który tu dotąd na pogrzeb swego ojca w tym dniu przyjechał. Za trumną, przyozdobioną w przeliczne wieńce postępowała strapiąna żona z dwójgim dziećmi i krewnymi, całe tutejsze sądownictwo, mnóstwo ludzi katolickiego, bar-

dzo wielu ewangelików i żydów. Po odpiewaniu egze kwii zaśpiewało Towarzystwo śpiewaków „Halka“ piękne „Salve Regina.“ Ogólne rozrzewnienie i płacz przy spuszczeniu zwłok dowodził wymownie, jak wiele był kochanym ś. p. Wiktor. Oby mu Najwyższy za jego szlachetne czyny raczył wyznaczyć miejsce w wiecznym żywocie.

Niech odpoczywa w pokoju!

Ostatnie wiadomości.

Mowa od tronu.

Rachunki za 1891/92 r. wykazują ubytek 42 milionów, jako następstwo wzrostu wydatków kolejowych, które pokryć trzeba za pomocą pożyczki. I w bieżącym roku nie należy się spodziewać pomysłnego zamknięcia rachunków, a jakkolwiek położenie finansowe nie budzi nadzwyczajnych obaw, to jednakże zaleca się największą oszczędność. Dla tego też odroczone jeszcze ogólne polepszenie pensyi urzędniczych.

Mowa od tronu zapowiada projekt reformy podatkowej, którą rozbiiera w zasadniczych zarysach, znanych zjadną; chodzi tu nie o powiększenie ciężaru podatkowego, lecz o wyrównanie ubytku 102 milionów państwowych podatków realnych, z których zrezygnowano.

Nadto zapowiada mowa tronowa projekt, dotyczący prawa wyborczego, dalej projekt, odnoszący się do zużycia nadwyżki z podatku dochodowego na cele szkolne, nakoniec projekt, dotyczący rozszerzenia sieci kolei państwowych.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 listopada.

BAZAR. Pani Szuldrzyńska z Siernik, pani hr. Żółtowska z Jarogniewie, pani Rostkowska z Kleczewa, Skoroszewski z Turka.

Telegram giełdowy.

Berlin, 9 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9	8	9
Pszenica słabo	154	158	76	80
na listop. grudz.	154	158	76	80
na kwiecień-maj	156	156	100	100
Zyto słabiej	140	139	96	96
na listop. grudz.	141	139	96	96
na kwiecień-maj	140	141	102	102
Olej rzep. spok.	52	60	95	95
na listop. grudz.	52	60	170	170
na kwiecień-maj	52	60	81	81
Okowita wzmec.	33	40	200	200
eksportowa	31	31	98	98
na listopad	31	31	60	60
na listop. grudz.	31	31	60	60
na grudz.-stycz.	82	—	95	95
na kwiecień-maj	83	83	85	85
na maj-czerwiec	83	83	165	165
spoczywa	52	10	41	41
Okowita wzmec.	150,000	100,000	184	184
na listop. grudz.	150,000	100,000	184	184
Wypowiedziano:	200	150	—	—
żyta wepłci	200	150	—	—
okowity kw. eksp.	150,000	100,000	—	—
„spoz.“	—	—	—	—

Szczecin, 9 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9	8	9
Pszenica spok.	148	148	31	31
na listopad	148	148	31	31
na kwiecień-maj	155	155	30	30
Zyto spok.	134	134	32	32
na listopad	134	134	32	32
na kwiecień-maj	140	139	—	—
Olej rzep. niemz.	51	51	10	10
na listopad	51	51	10	10
na kwiecień-maj	52	52	—	—

Loterya. (Bez gwarancji.)

Czwarta klasa 187 król. pruskiej loteryi.

(33) **Berlin**, dnia 5 listopada 1892 r.

(Numer, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

62 742 861 73 76 1297 348 83 843 2089 247 391 700 891 994 3046	92 194 334 473 995	14283 334 94 412 73 543 610 92 11500 759	69 611 16 93 922	62118 432 7074 137 217 629 858	5073 117 3001 229	813 9151 432	1043 61 604 978	11019 3300 90 123 398 796	12175 905 509 647	705 972	13312 24 745	14283 334 94 412 73 543 610 92 11500 759	93 814 3000 967	100000 86 15077 101 384 374 415 38 548 621 712	938 40 16127 40 2 58 720 63	17263 757 18060 80 177 84 663 893	24 10238 80 466	4038 613 37 715 55 10 21454 653	92112 5000 68 278 533 677	750 916	23005 144 61 235 457 623 640 789 922	5000 61 5001 61 2304 14	392 412 25 984	25093 714 871 988	26238 378 424 534 15000 112 47	805 43 27093 3000 371 91 493 583 833 975 25327 609 89 889 29314	424 332 978	30026 3000 287 445 649 69 621 877 31044 48 67 114 298 809 46	5000 74 3000 77 868 901	32120 97 338 684 3300 757 64 804 987	32057 140 259 758 87 921 35132 82 211 37 390 611 64 832 36391 453	84 3000 527 28 659 67 896 37000 261 508 668 38059 67 15000 75 193	84 3000 527 28 659 67 896 37000 261 508 668 38059 67 15000 75 193	54 617 615 878 935 53 39288 714 32 300 35 96 945	40013 102 94 221 390 344 409 91 502 634 87 38 998 41436 513	30000 733 814 98 992 42360 75 419 3000 711 43037 154 390 800	767 870	44184 453 77 555 612 500 976	45635 71 714 28 825 40	46173 535 85 500 965	47194 521 3300 687 942	48055 322 56 69	509 439131 66 251 456 3000	50028 293 437 41 313	51079 164 433 631 867 87	52346 45 810	578 984	53014 591 3000 811 910	54061
--	--------------------	--	------------------	--------------------------------	-------------------	--------------	-----------------	---------------------------	-------------------	---------	--------------	--	-----------------	--	-----------------------------	-----------------------------------	-----------------	---------------------------------	---------------------------	---------	--------------------------------------	-------------------------	----------------	-------------------	--------------------------------	---	-------------	--	-------------------------	--------------------------------------	---	---	---	--	---	--	---------	------------------------------	------------------------	----------------------	------------------------	-----------------	----------------------------	----------------------	--------------------------	--------------	---------	------------------------	-------

Stan powietrza.

Dnia 8 listopada 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Milagmore	769	Pld.	6 zachm.	11
Aberdeen	760	Pld.	6 zachm.	8
Chrystiansund	768	W.Pld.W.	4 zachm.	8
Kopenhaga	770	Pld.Z.	2 mgła	8
Sztokholm	769	spokojnie.	zachm.	6
Haparanda	768	spokojnie.	pogodnie	0
Petersburg	773	Pld.Pld.Z.	1 zachm.	2
Moskwa	777	Ptn.Ptn.Z.	1 zachm.	-3
Kork, Queenst	765	Pld.Pld.Z.	6 deszcz	11
Cherbourg	768	Pld.W.	1 bez chmur	4
Helder	772	Pld.	1 bez chmur	3
Sylt	770	spokojnie.	mgła	7
Hamburg	771	spokojnie.	mgła	6
Swinoujście	770	Pld.W.	1 mgła	5
Nowyport	772	Pld.Pld.W.	1 mgła	7
Klajpeda	772	Pld.W.	3 mgła	4
Paryż	770	Ptn.	2 zachm.	6
Monaster	771	spokojnie.	mgła	8
Kalruhe	770	Ptn.W.	3 zachm.	8
Wiesbaden	771	Ptn.Z.	1 pochmurno	7
Monachium	771	W.	4 mgła	5
Kamienica	772	spokojnie.	zachm.	6
Berlin	771	Pld.Z.	1 zachm.	7
Wiedeń	772	Pld.W.	1 mgła	3
Wrocław	772	Pld.	3 mgła	6
Le d'Air	767	W.	1 bez chmur	6
Nizza	766	Ptn.W.	2 pół zachm.	11
Tryest	768	W.Ptn.W.	2 pół zachm.	9

1) Nocą deszcz. 2) Horyzont zamglony. 3) Mgła.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwyżka leży ponad wewnętrzną Rosją, wypuszczając odnogę ku Z. do okolic Kanalu, a depresja pokazuje się na PnZ. od Szkocji wywołując na Hebrydach burzliwe wiatry z PldZ. W Europie centralnej jest powietrze bardzo spokojne, łagodne i silnie mgliste. W Niemczech, gdzie miejscami spadł deszcz, leży temperatura prawie wszędzie ponad średnią. O przymrozkach nocnych nie donoszą.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
8. Po połud. 2	767,0	Pld.W. lekki.	zachm.	+ 8,0
8. Wiecz. 9	767,9	Pld.W. lekki.	zachm.	+ 6,7
9. Rano 7	767,7	PldPldW. um.	zachm.	+ 6,9

Gospodarstwo, handel i przemysł.

* „Landw. Centralblatt f. d. Provinz Posen“ podaje zestawienie zbiorów tegorocznych w poszczególnych powiatach Księstwa i dodaje, że w stosunku do roku zeszłego wydały zboża ozime więcej a w ogóle znacznie ponad przeciętną zbioru średniego. Jęczmień i owies natomiast nie dorównały zbiorowi roku zeszłego i nie doszły do żniwa średniego; również niekorzystnie wypadł rezultat z grochem, bobem, wyką, a i siano i koniżyna nie wydały żniwa przeciętnego. Zbiór kartofli co do ilości jest lepszy od zbioru zeszłorocznego, ale zawsze niespełnił nadziei, jakie w lipcu żywno, chociaż ostatecznie w wielu okolicach rezultat był o wiele lepszy, jak się na początku zbioru spodziewano. Średniego zbioru atoli nie osiągnięto. Chmiel wypadł jeszcze gorzej, jak roku zeszłego.

(K) **Fosnał**, 9 listopada. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza pochm.

Okowita: stałej. Cena wyprawdz. —. Wypowiedziano — w miesiącu (bez beczki) tw. opodat. 50-ta 49 70 m., 70-ta 80 20 m., listopad 50-ta 49 70 70-ta 80 20, m., maj 50-ta — m., 70-ta — m.

(S) **Sprawozdanie urzędowe.**

Okowita (s beczka) za 100 litr. 10,000%. Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wyprawdziana — m. w miesiącu bez beczki 50-ta 49 80 m., 70-ta 30 10 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 9 listopada 1892.

	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica 100 kilog.	15 20	14 80	14 20
Żyto	12 80	12 50	12 30
Jęczmień	15 80	13 —	12 50
Owies nowy	14 40	13 90	—
Groch wrzący	—	—	—
na paszę	—	—	—
Kartofle	3 60	3 20	—
Wyka	—	—	—
Rzepak	—	—	—
Kubin sółty	—	—	—
niebieski	—	—	—

Wrocław, 8 listopada 1892 r.

Zyto (za 1000 — funt.) na wypowiedziano — cent. Cena wyprawdziana — m., listopad 138,00 zł., listopad-grudzień 138,00 zł.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., — m., wypowiedziano — litr. uplyn. wypowiedzienie — m., na listopad (50-ta) 49,50 zł., (70-ta) 30,00 zł., listopad-grudzień —, — zł.

Cena wyprawdziana za dzień 9 listopada: żyto 138,00 m., pszenica —, m., owies 136,00 m., rzep —, m., olej rzepkowy 53,00 m. — Cena wyprawdz. okowity (excl. 50 m. podat. konsumcyjnego) dnia 8 listopada: (50-ta) 49,50 m. (70-ta) 30,00 m.

Postanowienia miejskiej deputacji targów.	Za 100 kilogramów ciężki					
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała	16 50	15 30	16 00	14 50	18 50	18 00
Pszenica żółta	15 40	15 30	14 90	14 40	18 40	12 90
Żyto	13 90	13 60	13 40	13 10	12 90	12 60
Jęczmień	16 00	14 50	13 80	13 40	13 00	12 00
Owies	13 80	13 60	13 20	13 00	12 50	12 00
Groch	18 00	17 00	16 50	16 00	16 00	14 00

Nagdebürg, 8 listopada. — Okowita stała excl. 88% 14,25, cuk. siarn. excl. 92% 14,85, cukier siarn. excl. 88% 14,25, cuk. siarn. excl.

75% Rendem. —. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 12,15. Uspობიენი: spok. f. Rafinada chlebowa 28,25. f. Rafinada chlebowa II —. mielona rażn. s beczką 28,25. miel. Melis I s beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. stawk Hamburg za listopad 14,10 — pl. 14,15 — zład. grudzień 14,25 — pl. 14,27 1/2 zład. — stycznia 14,40 — pl. 14,40 — zład. luty 14,50 — pl. 14,55 — zład. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Hamburg, 8 listopada. — Okowita potw. za listopad 22 1/4 zład. listopad-grudzień 22 1/4 zład. grudzień-styczeń 22 1/2 zład. kwiecień maj 23 1/4 zład. — Kawa good average Santos za grudzień 76 —, za marzec 73 1/4, za maj 72 1/4, za wrzesień 70 1/4. Uspობიენი: potw. Obrót 2000 miech.

(Nadesłano.)

DZIEŁA

Sp. ks. lic. Jakóba Fankiejdejskiego

tyczące się historii dyocjeji chełmińskiej, które dotąd 16 m. 60 fen. kosztowały, nabyć można u niżej podpisanego razem za 7 mk. 50 fen. i to:

Utracone kościoły i kaplice (stron 372) zamiast 7 m. za 3 m. **Obrazy cudowne i miejsca** (str. 257) zamiast 5 m. za 2,50 m. **Klaszory żeńskie** (str. 278) zamiast 4 m. 50 fen. za 2 mk.

Coty dochód za książki te obraca się według woli sp. autora na rzecz Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha, każdy kupujący składa więc zarazem ofiarę na kościoły misyjne dyocjeji chełmińskiej.

Przesyłka bezpłatna. X. kanonik Trepanu, kasyer Stow. św. Bonifacego i Wojciecha w Pelplinie.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni

(1098) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIU, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odio- snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Listy zastawne 6%

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemiowego wylosowane wykupujemy już teraz w pełnej ich wartości nominalnej, uwzględniając kupon bieżący za czas ubiegły i nie obciążając ani prowizji ani kurtażu. Przypominamy klientom naszym, że listy te za pośrednictwem naszego biura i tania kupowane z powodu wysokiego oprocentowania niezawodnie będą wszystkie z kursu wywołane.

Bank Włościański w Poznaniu podp. Dr. Buski.

Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca Szanownym Interessentom:

- Siekacze bębnowe** i angielskie w różnych wielkościach. (687)
- Sortowniki do kartofli, Siekacze angielskie** do ćwikły i kartofli do przysrubowania na słupek i na nogach,
- Szarpacze czyli rozdrabiacze Bentalła** do ćwikły,
- Rozdrabiacze do kuchów,**
- Parowniki nowe samowarowe** objętości 150 litr., do gotowania kartofli i odgoryczania łubinu.
- Parowniki przenośne** z kadziami do parowania paszy dla bydła i wszelkie inne maszyny na ten sezon potrzebne.

Katalogi ilustrowane i cenniki franco.

35,000 Bergedorfskich separatorów

ręcznych, manewrowych i parowych jest dotąd w użyciu. Niezrównane pod względem funkcjonowania i bezpieczeństwa. Potrzebują mało siły popędowej.

Dostarczam z Bergedorf:

Alfa Baby separator	125 ltr. na godzinę	za 370 M.
Alfa B. ręczny	250—300 " " " "	620 "
Ponny Alfa separator	500 " " " "	750 "
Alfa separator I	800 " " " "	950 "
Alfa separator II	1500 " " " "	1250 "
Alfa separ. I. z par. turbiną	800 " " " "	1350 "
Alfa separ. II.	1500 " " " "	1650 "

Wszelkich maszyn, naczyń oraz części uzupełniających dostarczam po cenach fabrycznych. Podejmuję się dostawy i urządzania kompletnych mlecarni, dając zupełną gwarancję. Planami i kosztorysami chętnie służę. (700)

Na życ. mogę przybyć osobiście w celu porozumienia się. Zamówienia proszę przysyłać pod adresem

Mathis,

zastępca bergedorfskiej fabryki żelaza, w Poznaniu, ul. Wiktoria 15, I p.

Parowniki.

Najnowszej konstrukcji przenośne parowniki do parowania perek z przewracaną beczką, w kilku konstrukcjach po rozmaitych bardzo przystępnych cenach.

Kociołki kute podwójne z ogniskiem do przenoszenia, tańsze a znacznie trwalsze od lanych w kilku wielkościach polecają

Bryliński & Twardowski,

Skład machin rolniczych i kolei polnych w Poznaniu, ul. Rycerska II.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo niskich cenach:

- Płaszcz, dolmany i kabaty
- Materye jedwabne i wełniane
- Suknie odpasowane
- Barchany kolorowe
- Neglige (1475)
- Pończochy i skarpety
- Koszule damskie i męzkie
- Płótna śląskie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Artykuły kościelne

- Kapy i ornaty
- Baldachimy i chorągwie
- Alby, komże i wszelka bielizna

- Stołowizna śląska, saska i bielefeldzka
- Chustki płócienne i batystowe
- Szyfony i szyrtingi
- Materye meblowe i plusze
- Kapy na łóżka
- Firanki, story białe i crème
- Linoleum i chodniki wełniane
- Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdej wielkości.

- Materye złoto i srebrnolite
- Materye jedwabne i wełniane
- Dywany we wszystkich wielk. i gat

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokajskie
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05
pod mým osobistým dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratybonie wyszedł co dopiero nakładem niżej podpisanego nowy

Kancyonał

dla polskich kościołów katolickich.

8^o. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w próbatę Najprzewielebniejszego X. Dr. Stabrowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Przewielebnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. 4 m. 20 fen. z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżej podpisanego. Księgarzom dając odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński, Redaktor „Muzyki kościelnej“.

Postępowy garbarz

może nabyć na W. Ks. Poznańskie nowe patentowane bardzo donosny sposób garbowania. Bl. wiadomości udzieli właściciel patentu mistrz siodlarski **Slotasch w Król. Hucie** na G. Szląsku. (702)

Rogale krakowskie

2 razy dziennie świeże pieczywo do kawy, herbaty i wina poleca (690)

A. W. Żuromski,

Cukiernia, fabryka karmelków i cukrów, Wiedeńska kawiarnia, Poznań, ulica Bismarka Nr. 8—9,

Założony Wielki skład 1856 r.

gotowych futer męzkich i damskich

z każdego rodzaju skór po bardzo umiarkowanych cenach. — Wysyłka na prowincję. — Zamówienia i reperacje uskutecznią się jaknajtańiej

H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1 mistrz kuśnierski. (645)

W niedzielę 13 listopada odbędzie się w sali hotelu Francuzkiego odczyt na dochód Ochronek na Zagórzu

Dr. Władysław Rabski
mówić będzie:

O nowszych prądach poezji polskiej.

Początek o godzinie 6-tę wieczorem. Wstęp po 1 Mrk. od osoby. Gimnazyści placą 50 fen. O liczny współdziałal proszą

(625) **Opiekunki Ochronek.**

Ręka wiczki

Bieliznę męzką. Krawaty. Szelki. Koszule i kalesony wełniane. Parasole i laski. Kuferki i derki do podróży.

Kalosz ruskie

damskie i męzkie, pantofle, szkarpetki, chustki do nosa, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki, etui do cygar i papierosów, grzebienie i szczotki i t. d.

Birety, piaski i obojeziki poleca w bardzo wielkim wyborze po nader niskich cenach przy skorzej i rzetelnjej usłudze. (571)

C. ADAMSKI, Poznań, Bazar.

Parowniki do perek

zalecające się przede wszystkim swem prostem urządzeniem i niepodlegające żadnym przepisom policyjnym są w różnych wielkościach w zapasie w (520)

fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu

J. KRYSIEWICZ,

św. Marcin 65.

Pat. H-Stollen
Stets schartz.
Kronentritt unmöglich.
Das einzig Praktische für glatte Fahrbahnen.
Preislisten u. Zeugn. gratis u. franco.
Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu poleca (137)

CYGARA

hamburgskie, bremeskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych. Zamówienia pozamięscowe uskutecznią się franko.

Ministranture

czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego.

Co dopiero odebraliśmy następujący telegram:

Niestety muszę zaniechać tymczasem koncertu, gdyż katar dotąd nie ustąpił i za poradą lekarską podróżować mi nie wolno.

Marcelina Sembrich.

Koncert p. Sembrich się więc 11 listopada nie odbędzie. (703)

Pieniądze za wykupione bilety zwracamy począwszy od 14 listopada.

Ed. Bote & G. Bock.